Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 8 czerwca 1844.

POŚWIĘCENIE SIĘ.

W Polsce nie zbywało nigdy na poświęceniu, ale zbywało na myśli poświęceniem kierować mającéj.

Za Pułaskiego, naród wyobrażany przez szlachtę, rzucił się do broni, aby zgnieść przemoc obcą krępującą już Polskę. Ileż tam było rzetelnego poświęcenia! Najbogatszych obywateli majątki stały się łupem nieprzyjacioł, a rodzinne zagrody, oblały się krwią tysiąca ofiar.

W czasie czteroletniego sejmu, iluż to obywateli, chcąc wyzwolić ojczyznę z niemocy i upodlenia, nie narażało spokojności, majątku i życia.

Powstanie Kościuszki, nowe składa ofiary na ołtarzu podwakroć rozszarpanéj ojczyzny, a Legiony są prostém przedłużeniem poświęcenia, które Europa czcić i szanować umie jak wszystko, co jest wielkiém, piękném, szlachetném.

Rok 1806, 1809, 1812 i ostatnie powstanie, nowe tego poświęcenia złożyły dowody.

Gdyby można było policzyć wszystkie ofiary jakie w ciągu tych powstań, przez te lat siedmdziesiąt kilka poniesione zostały — summa ich, w majątkach i w ludziach, wystarczyłaby nietylko na okupienie Polski, ale Europy całéj.

Tymczasem, cóż to poświęcenie w skutku przyniosło? Jeden dowód więcéj, iż Polska mimo wszelkich pozorów niemocy, ma w łonie swojém jakieś niepożyte siły, jakiś żywioł który ją stawia w rzędzie narodów żyjących, że z Polską, mimo utraty jéj niepodległości, jeszcze zabójcza polityka dworów północnych rachować się musi. Prócz tych moralnych korzyści, z tak często powtarzanych i tak krwawych zapasów, nie otrzymaliśmy innéj.

Skądże to pochodzi? Sam ciąg tylokrotnych usiłowań udowadnia iż nie brakowało poświęcenia ile razy szło o ojczyznę, z liczbą niepowodzeń i nieszczęść wzmagało się ono — ale to poświęcenie się było daremném, bo nie wyrobiła się myśl; któraby niém kierować mogła. W narodach nieimprowizuje się rozum lecz zdolni przywódzcy mogą rozwinięcie się jego przyspieszyć lub opóźnić. Społeczeństwo polskie, prowadzone kastą, która żywotne si swoje zużyła, nie umiało zaczerpnąć ich u źródła niet niętego dotąd. Czyniono modyfikacye, koncessye, kiedy wszystko zmienić należało; zamiast całego, zupełnego na raz poświęcenia, chciano niepodległość drobném poświęceniem okupić.

Konfederacya Barska otwierająca zawód dotychczas trwający, oparła się na dawnym jedynie żywiole, na szlachcie, odzywając się do znanych jéj uczuć miłości ojczyzny, niepodległości, do jéj nawet religijnych przekonań. Ale w klassie długim nierządem, zbytkami i rozpustą osłabionéj, nie mogło być poświęcenie powszechne; garstka poświęconych cudami abnegacyi nie mogła zastąpić liczby, a chcąc zatrzymać swoje przywileje, poszukać jéj w innych pokładach społeczeństwa nie mogła mieć myśli.

Twórcy konstytucyi 3° Maja, sądząc iż anarchia jest główną przyczyną bezsilności Polski, starali się zaprowadzić większy porządek w administracyi — Więcéj przez wstyd jak przez uczucie rzetelnéj potrzeby, rzucili kilka słów massom ujarzmionych, a najdrobniejszéj ich liczbie, mieszkańcom miast królewskich, szczupłą cząstkę udzielili swych swobód.

Za Księstwa Warszawskiego, w jednéj tylko części dawnéj Polski, lud odebrał, i to nominalne jedynie, usamowolnienie, które z kwestyą bytu w rękach szczęśliwego wojownika całkiem spoczywającą, niedostrzeżony miało związek.

Cóż mówić o powstaniu ostatniém, które ani jednego kroku na téj drodze postawić nie śmiało — dostawszy się w pierwszéj zaś chwili w ręce ludzi, z których jedni nie chcieli, drudzy nie umieli wprowadzić go na drogę racyonalnego rozwijania się potęg narodowych.

Żadnego przeto powstania przywódzcy nie kładli sobie téj kwestyi : jak, bez względu na wielkość ofiar, wywołać maximum sił narodowych? ale szukali tych, któreby jak najmniejszym kosztem wywołane być mogły.

Massy własnemu instynktowi zostawione, jeżeli dawały poświęcenia się dowody, poświęcenie to było ślepe, nieoznaczone, narzędzie myśli zakrytéj dla nich, — a zatém wprost uczuciowe, pełne szlachetności, ale bezpłodne, bo brakowało mu myśli.

Jakąż ta myśl być powinna? Taką, któraby objęła wszystkie siły społeczeństwa, nie wyłączała żadnych, i wszystkie skierowała do jednego i wspólnego ogniska.

Fanatyzm religijny konfederacyi Barskiéj, zamiast jednoczyć, rozdwajał siły; uświęcenie szlacheckich przywilejów przez konstytucyę 3go maja, ten sam sprawiło skutek; cząstkowe Kościuszki ulżenia, cząstkowy tylko, nie powszechny ruch wywołały; dla Legionów i w latach następnych za księstwa Warszawskiego, niezdefiniowana była ojczyzna, niezrozumiane przez nich obowiązki; i w 1830 r. toż samo miało miejsce. Wy-

wołane przeto poświęcenie, było tylko w tych którzy tę definicyę rozumieli, albo którzy jéj rozwinięcia mieli nadzieję.

Dziś kwestya inaczéj jest położona. Poświęcenie musi być wywołane definicyą ojczyzny, któraby nie była definicyą jednego stanu, ale wszystkich bez wyjątku mieszkańców; dziś poświęcenie nie powinno być ślepe, nie iść za-tém co tylko z razu uderza, ale co najzimniejszą, najwszechstronniejszą rozwagę wytrzymać jest zdolne. Wtenczas obok poświęcenia będzie wytrwałość; nie będzie czasowéj, cząstkowéj exaltacyi, ale nieprzerwany ciąg czynów, jedne z drugiemi wiążących się; — będzie, bo być musi skutek. Takie poświęcenie, i takie tylko zbawić nas może.

Jedna przeto Demokracya, odzywająca się do wszystkich, obejmująca wszystkich, odrzucająca wszelkie przywileje i wyłączności, może zaspokoić najgorętsze życzenia; ona jedna może wywołać, wywołane podnieść, a podniesione do czynu popchnąć wszystkie narodowe uczucia, i to co je w sobie reasumuje — poświęcenie całkowite, bez granic, poświęcenie wytrwałe.

Mickiewicz zakończył swój kurs literatury słowiańskiéj d. 28 b. m. — Zakończył-że go na zawsze? Takby należało wnosić ze słów: iż swojéj missyi dopełnił — ale Mickiewicz utrzymuje iż odbiera rozkazy z nieba, kto wie zatém, czy nie zechce po wakacyach szkolnych rozpocząć tych samych scen i niedorzeczności. Uczęszczająca na kurs publiczność, mocno już niemi znudzona, wyczerpana jéj cierpliwość; na ostatniéj lekcyi objawiły się głośno widoczne oznaki niechęci — Lecz czemże dla Mickiewicza opinia publiczna? on szuka zadowolnienia siebie i swoich, a same oznaki oburzenia przenosi niezawodnie nad obojętność i milczenie słuchaczy.

Nieprzedstawimy czytelnikom żadnych szczegółów téj ostatniéj lekcyi, która jak tyle innych nie miała żadnego z literaturą związku. Mickiewicz wyznał iż nie przygotowywał się na lekcye, nie szperał po bibliotekach, nie udawał się do uczonych, że nigdy sam nawet nie wie co i jak powie słuchaczom — a w takiém położeniu, jakąż mógł mieć wagę kurs jego, dla nas, i dla cudzoziemców, którym stąd tyle dziś znajoma literatura słowiańska, co chińska. Potrzeba też powiedzieć że na lekcye Mickiewicza nie uczęszczano dla dowiedzenia się czegoś pożytecznego, dla nauczenia się prawd jakich, ale dla tego że bawiła nowość szarlataneryi człowieka chcącego zostać na gwałt wizyonarzem, a od czasu jak ogłosił się prorokiem, od czasu jak uczniowie jego zeznali publicznie iż widzieli nowego posłannika niebios — Mickiewicz uczynił nadzieję posunięcia się do większych jeszcze extrawagancyj.

Jakich? to obudzało wielu ciekawość, ale to było tajemnicą Mickiewicza. Były już łkania, przysięgi publiczne zwolenników nauki Towiańskiego, i konwulsyjne szamotania się zwolenniczek — cóż jeszcze przedstawić, co mógł dodać Mickiewicz? Co? rycinę wyobrażającą Napoleona tak jak się okazał Towiańskiemu na polach Waterloo. — Potrzeba było być obecnym i widzieć z jaką professorską powagą, i ułożoną świętobliwością, okazywał to Mickiewicz słuchaczom. Napoleon objawił się w zwyczajnym mundurze i długim surducie, okryty prześcieraradłem, z oczyma wzniesionemi do nieba oparty na jeograficznéj karcie, na któréj w miejscu Europy pająk obrał sobie siedlisko.

Lekcya zakończoną została odczytaniem dwóch czy trzech toastów z biesiady, nazwanéj przez profesora nową ewanielią ludów! Do takich to dziwactw, do takiéj niskości zeszedł Mickiewicz!

Czynimy tę relacyę z najżywszą niechęcią, bo u nas miejsce oburzenia zastąpiła litość; litość tém może z naszéj strony, właściwsza, żeśmy niespodziewaliśmy się po Mickiewiczu niczego, nic nie zakładaliśmy na nim, że dla nas przestał on być od dawna człowiekiem nowéj epoki, do jakiéj sposobi się Polska — niemogliśmy więc doznać żadnego zawodu.

Szczególniejsza to loika tych głów dynastycznych. Czartoryski, powiada Trzeci Maj w odpowiedzi przyjaciołom, nie wystąpił w rewolucyi 29 list. z pretensyami swemi do korony, bo to było sprzeczne *z charakterem i usposobieniem mass, bo ludzie i elementa nie były do tego przygotowane;* każdy by stąd wyprowadził, że tém mniéj z podobnemi pretensyami może występować dzisiaj; co bowiem nie było w uczuciu i potrzebie wówczas, nie może osiągnąć się teraz, kiedy Polska tak srogo ukaraną została za zawierzenie jego patryotyzmowi i zdolnościom, kiedy jak *Trzeci Maj* nie jednokrotnie przyznał, demokracya tak wielkie robi w kraju postępy. Ale *Trzeci Maj* nie taki wyprowadza wniosek; wówczas, powiada on, Czartoryski musiał się otoczyć *ludźmi miałkich politycznych i intellektualnych usposobień*; widać więc iż dzisiaj otaczają go najwyższe, najmniéj zaprzeczane zdolności! Dawniéj, przypomnijmy sobie, byli to: Gustaw Małachowski, Barzykowski, Swidziński, Swirski, etc. dzisiaj Woronicz, Jabłonowski Budzyński, Bystrzonowski i t. p. Czegóżby z tak silnemi filarami dokazać nie zdołał?

Zapytywano jeszcze *Trzeciego Maja,* czy Czartoryski zamyśla o kongressowéj, czy o całéj Polsce? Książe, odpowiada Trzeci Maj na to: stoi na czele interessów narodu, trzyma w swoim ręku ruch teraźniejszy i przyszły — jeżeli więc uznacie go królem, będzie się starał o Polskę całą; jeżeli nie uznani, *będziecie mieli za basis wszelkich czynności waszą kongressówkę i wasz ulubiony traktat wiedeński.* Otóż tą razą przynajmniéj, *Trzeci Maj* wyrzeił się jasno.

SZWAJCARYA.

W Szwajcaryi w kantonie Valais przyszło do krwawych rozruchów, między partyą demokratyczną uformowaną w towarzystwo zwane *Młoda Szwajcarya (la Jeune Suisse)* i partyą niechcącą dopuścić żadnego postępu, żadnych wznowień, partyą wstecznych wyobrażeń, która przez opozycyę tamtéj norganizowaną była w towarzystwo: *Stara Szwajcarya* nazwane. Pierwszéj był główném siedliskiem *Niższy Wallis;* zaś *Górny Wallis*

drugiéj. Jezuici ktorzy według relacyi dzienników byli główną tych rozruchów przyczyną, popchnęli i prowadzili do walki. *Młoda Szwajcarya* pobitą została; dziś stolica kantonu Sion, ogłoszona jest w stanie oblężenia, wolność druku zawieszona, i ustanowiony sąd wojskowy do sądzenia spraw politycznych. Okropności, jakich dopuścili się zwycięzcy na zwyciężonych, poruszyły całą Szwajcaryę. Poniszczono majątki, obrócono w perzynę wsie i miasteczka, mordowano bezbronnych, pastwiono się na trupach. Zamieszanie uspokojone orężem, dalekie jest swojego końca, ma ono źródło w pretensyach Jezuitów występujących dziś z taką gwałtownością w całéj Europie, nie od rzeczy więc będzie przedstawić tak dla zrozumienia wypadków zaszłych jako i na przyszłość wydarzyć się mogących, jaki jest stan, jakie jest położenie duchowieństwa katolickiego w Szwajcaryi.

W Szwajcaryi, ludność protestancka wynosi 1,218,110, katolicka 817,110. Stosunek więc katolików do reformowanych jest jak 2 do 3, ale w Sejmie Rzeczypospolitéj stosunek ten nie jest zachowany, katolicy mają 10 1/2 głosów. Dodajmy jeszcze, że w Szwajcaryi protestanckiéj jest 1 duchowny na 700 mieszkańców, w katolickiéj zaś 1 na 150.

Szwajcarya podzielona jest na 5 biskupstw: Fribourg, Sion, Coire, Constance i Bâle. Dawniéj zależały one od Arcybiskupstw: Mayence, Besançon i Medyolanu; dziś zawisły wprost od stolicy apostolskiéj, która przez Nuncyusza sprawuje swą władzę. Jest to pośrednik między biskupami a stolicą apostolską, on kieruje duchowieństwem — w Szwajcaryi nie ma żadnych synodów.

W r. 1815 przywrócono zniesione dawniéj klasztory, których dobra miały być obrócone na utrzymanie zakładów dobroczynnych i trudniących się wychowaniem; klasztory wyjęto z pod władzy biskupiéj, a poddano stolicy apostolskiéj, któréj przełożeni muszą zaprzysięgać posłuszeństwo zupełne. Nie koniec na tém; w czasie téj ogólnéj reakcyi jaka r. 1815 odznacza, Jezuici wprowadzeni naprzód zostali do kantonu Szwytz, poźniéj do Brieg, Friburga, a niedawnemi czasy do Lucerne. Odtąd wpływ duchowieństwa nieustannie wzrastał. Wpływ ten zachwiała nieco Rewolucya lipcowa. Po r. 1830 Szwajcarowie chcieli położyć granice władzy duchownéj, i określić jéj obowiązki względem państwa. W tym celu kanton katolicki Lucerne, zawezwał inne kantony katolickie lub mieszane na konferencyę; miała ona miejsce 20 stycznia 1834 w Baden w kantonie Argowii. Na konferencyi téj napisano konwencyę, znaną pod nazwiskiem artykułów Badeńskich, którą potwierdziły kantony: Lucerne, Argowia, Turgowia, Bâle—Campagne, Zurich i St.-Gall. Konwencya ta ustanawiała arcybiskubstwo, przyznawała rządowi prawo przedstawiania na biskupstwa, dozwalała małżeństw mieszanych, nakazywała duchownym wykonanie przysięgi wierności, a prócz tego chciała ustanowić taksę na dyspensy w zawieraniu małżeństw, zmniejszyć liczbę świąt, postów, i objąć dozór nad seminaryami, aby żaden nieudolny nie był nauczycielem, aby proboszcze posiadali wykształcenie stosowne.

Druga konferencya kantonów katolickich w dniu 7 września 1835 odbyta, poleciła wprowadzić jak najspieszniéj artykuły powyższe w wykonanie, i na zatwierdzone już przez kantony, miano się postarać o zezwolenie Stolicy Apostolskiéj.

To właśnie był punkt najtrudniejszy; zezwolenie nie tylko nie nastąpiło, ale Grzegórz XVI w liście do Biskupów z d. 17 maja 1835 potępił te artykuły jako fałszywe, zuchwałe, błędne, nastające na prawa stolicy apostolskiéj, burzące rząd kościoła, poddające władzę duchowną świeckiéj, i wprost wypływające z doktryn potępionych, heretyckich i schyzmatyckich.

W takiém postawieniu kwestyi przez stolicę apostolską, rozpoczęły się intrygi duchowieństwa; niedługo te same kantony które zatwierdziły konwencyę, poczęły się cofać, jeden tylko kanton Lucerne trwał w swém postanowieniu aż do r. 1841. W roku tym przypadł przegląd konstytucyi, mający miejsce co lat dziesięć; wówczas nowy rząd nie tylko postanowił iż kommunikacya między duchowieństwem a stolicą rzymską będzie zupełnie wolna, ale nadto ustanowił prawo, nie będące niczém inném jak cenzurą. Według tego prawa, objawienie opinii słowem lub na piśmie wolne jest tylko w granicach prawdy, moralności i religii. Kto attakuje zasady moralności katolickiéj ulega karze od 10 do 200 fr. i od 10 do 100 dni więzienia. Redaktor dziennika trzy razy ukarany, za czwartém przewinieniem utraca prawo wydawania dziennika. Jeżeli przewinienie było słowne, a wymówione w miejscu publiczném np. w oberży, prócz przewiniającego odpowiada jeszcze gospodarz, jeżeli popełnieniu przewinienia nie starał się przeszkodzić. Za pisma lub obrazy wydane w innym kantonie odpowiadają puszczający je w obieg. Do jakich nadużyć może dać powód dowolne tłómaczenie tych wyrazów prawa: objawienie opinii dozwolone jest w granicach prawdy, moralności i religii — łatwo jest pojąć.

Dla dokończenia tego krótkiego obrazu dodajmy, że w kantonach katolickich małżeństwa mieszane nie są dozwolone; że duchowni nie ponoszą żadnych ciężarów krajowych ani podlegają trybunałom zwyczajnym; a nadto że w kantonach Szwytz, Uri, Unterwald, Appenzel (Rodes intérieures) Zug i i Lucerne, nie tylko obrządek protestancki nie jest tolerowanym, ale nadto protestanci wyłączeni są z liczby obywateli i pozbawieni wszelkiego uczestnictwa w wykonywaniu praw politycznych, kiedy w kantonach protestanckich, katolicy są wszędzie obywatelami.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska — z *Warszawy* — Od początku r. b. jesteśmy tu jak na Babilońskiéj wieży; tak się pomięszały języki, iż nie wiemy jak nazywać nasze prowincye, miasta i wsie, gdyż rząd stara się nadać im nazwiska rossyjskie, a przynajmniéj inne jak te które nosiły dotąd. Urzędy nawet nazywają się inaczéj, skąd już mnóstwo w administracyi nastąpiło zawikłań. Teraz rozchodzi się coraz więcéj wieść o zmianie ośmiu dawniejszych województw na cztery tylko gubernie. Słychać iż w roku zeszłym Mikołaj wszędzie kassy polskie znalazł próżne, a przypisując to zbyt wielkiéj liczbie urzędników których opłacać trzeba, przez zmniejszenie liczby gubernij, chce zmniejszyć liczbę urzędników.

Więzienia są w Warszawie przepełnione, ale mało jest tak zwanych więźniów stanu; największa liczba obwinioną została o ułatwienie ucieczki do Poznańskiego w skutek zniesionego kartelu. Więźniowie ci należą do klass wyższych społeczeństwa, to jest do szlachty i zamożniejszych mieszczan, chłopi bowiem za podobne przestępstwo, po odebraniu kary cielesnéj, oddawani są w rekruty. (*Gaz. Pow. Niem.*).

— Do jakiego stopnia ostrożności dochodzi policya w Warszawie, dwa następujące mogą przekonać zdarzenia: Niedawno spostrzeżono u przybyłego kupca Berlińskiego wiele rzeczy poobwijanych w papiery — nasłano więc policyę, papiery te zabrano — i przekonano się dopiero że to były gazety berlińskie od dwóch lat wyszłe... Drugi wypadek jeszcze

jest zabawniejszym : Z Krakowa przybył jakiś obywatel nazwiskiem Kościuszko; było to jego nazwisko rzeczywiste, zaświadczał je paszport, ale policyę rossyjską i nazwisko straszy; rozkazano więc przybyłemu, albo nazwisko odmienić, albo Warszawę opuścić. *(Gaz. Szląska.)*.

— Znany jest zwyczaj w Polsce umajania zielonemi gałęziami domów w czasie Świąt Zielonych; policya upatrzyła w tém widać jakieś niebezpieczeństwo dla rządu, albowiem *gazety berlińskie* donoszą, iż oberpolicmajster Abramowicz, pod najsurowszemi karami umajania zabronił.

— Rząd rossyjski tak daleko posuwa swoją ostrożność iż pod najsurowszą karą zakazał Polakom należeć do saskiego towarzystwa sztuk pięknych. Wiadomo iż sztuki piękne stoją w Polsce na bardzo niskim stopniu, że oprócz nędznéj galeryi obrazów Hr. Potockiego, prawie nic więcéj Warszawa nieposiada. Malarze znakomitsi unikają Warszawy jak złego powietrza, nie chcąc się narazić na brutalstwa moskiewskiéj policyi, i tylko partacze a szczególniéj Niemcy, przybywają tłumami dla sprzedarzy swych wyrobów. Rząd wie dobrze iż związek sztuk pięknych nie ma żadnéj styczności z polityką, ale obawia się, aby pod tym pozorem Polacy nie potworzyli innych, a mianowicie związków tajnych— bo jakież inne zresztą mogły by istnieć, gdy w saméj Warszawie przeszło 2,000 szpiegów czuwa nad każdym ruchem patryotów polskich.

(Gaz. Pow. Niem.).

— Dla zapobieżenia defraudacyi towarów zaprowadzony został stempel rządowy; sprzedający towar niestemplowany, nie tylko ponosi znaczną karę pieniężną, ale nadto nieraz posyłany bywa na Kaukaz, jak się to wielu żydom przydarzyło. Wprawdzie możnaby stempel naśladować za granicą, i sfałszowanemi stemplami opatrzone towary puszczać w obieg, ale dla przeszkodzenia temu nakazano władzom czynić co miesiąc przynajmniéj rewizye w celu dopilnowania towarów niestemplowanych lub oznaczonych fałszywemi stemplami; łatwo sobie wystawić jakie z takiego powodu nadużycia powstają.

(Gaz. pow. Augs).

— Rządzący senat surowo nakazał wszystkim gubernatorom dopilnować, aby nikt nie ważył się trzymać u siebie mieszczan bez paszportu będących i jednodworców (drobnéj szlachty) z zachodnich prowincyj. Ostatni jeśli zostaną pochwyceni, i nie będą mieli pozwolenia pobytu w przepisanéj formie wydanego, uledz mają karze naznaczonéj zbiegom, a przechowywacze, nawet karze cielesnéj.

— Z *Warszawy* 8 *maja* — Dwa rozporządzenia rządowe sprawiły w téj chwili wielkie nieukontentowanie w królestwie polskiém : znaczne podwyższenie cła na wódkę i rozkaz zabezpieczania płodów ziemskich. Dyrekcya zabezpieczenia, ogłosiła już po różnych miejscach nazwiska swoich ajentów, u których trzeba będzie odtąd zabezpieczać płody gruntowe wyprowadzane z kraju. Kto zabezpieczy swoje produkta w instytucie assekuracyjnym zagranicznym, winien będzie za karę opłacić summę wyrównywającą wartości zabezpieczenia dziesięć razy wziętéj. Mówią, że w skutku tego rozporządzenia, wartość dóbr gruntowych, która zaledwie nieco się podniosła, szybko i znacznie spadnie. Przy téj sposobności okaże się widocznie, w jak opłakanym stanie zostaje cały przemysł w Polsce. *(Gaz. Pow. Augs.)*.

Londyn. — Towarzystwo literackie przyjaciół Polaków pod przewodnictwem Wiceprezesa lorda Dudley Stuart odprawiło swoje doroczne posiedzenie. Zebrało się na nie mnóstwo znakomitych osób. Z sprawozdania pokazało się że z balu Guildhal pod patronatem księżnéj Kent i ks. Nemours, dawanym, po odtrąceniu wszelkich kosztów wpłynęło 620 ft. szt. (15,500 fr.). Czł. Tow. Handley, zmarły tego roku, zapisał na rzecz Polaków 400 ft. szt. *Niektórzy znakomici* Polacy wynurzyli towarzystwu podzięki i *zgadzali się w tém ze zdaniem Anglików, że w obecnéj chwili, kiedy się odwiedzin cesarza Mikołaja u królowéj Wiktoryi spodziewają, od wszelkich cierpkich oświadczeń względem polityki rossyjskiéj, o któréj zresztą zdanie ucywilizowanego świata i tak się już ustaliło, wstrzymać się wypada.* *(Gaz. poz.)*

Rossya — Rada stanu w Petersburgu ma zajmować się wygotowaniem projektu, mającego na celu nadanie większéj powagi stanowi szlacheckiemu. Nowa ta ustawa, ma wyłączyć od prawa ubiegania się o szlachectwo i swobody do niego przywiązane liczną bardzo w Rossyi klassę urzędników aż do stopnia radcy stanu w cywilności, a pułkownika w wojskowości.

— *La Revue de Paris* potwierdza wiadomość podaną przez dziennik *Patryota Belgijski* o buncie chłopów w Rossyi. Bunt miał się rozszerzyć do gubernij graniczących z gubernią Saratowską, w któréj najprzód wybuchnął. Dziesięć pułków piechoty i cztery kawaleryi wysłane przeciw buntownikom, nie chciały użyć przeciw nim broni. Bunt ten, ma rząd mocno niepokoić, kupcy udający się na jarmark do Niższego-Nowogrodu wstrzymali się, jest albowiem podobieństwo, iż jeśli bunt, wprędce nie będzie uśmierzony, buntownicy będąc już panami gubernii Saratowskiéj, Penzeńskiéj i Symbirskiéj, zdobędą także Niższy-Nowogrod, przyległy tym dwom ostatnim guberniom.

— *Gazety berlińskie* donoszą o następujących postanowieniach Mikołaja 1° szlachcianka idąca za nieszlachcica nie ma mieć prawa posiadania poddanych bez dóbr, jakoteż te tylko dobra posiadać jéj wolno, które może posiadać nieszlachta. 2° Dzieci pochodzące z małżeństw mieszanych, w Finlandyi jedynie mają być wychowywane w religii ojca, we wszystkich innych prowincyach, ukaz nakazuje wychowywać je w religii panującéj czyli grecko-schyzmatyckiéj, bez względu na to czy jedno z rodziców było rzymsko-katolickiéj lub ewanielickiéj religii.

— Korrespondent *gazety Magdeburskiéj* donosi jéj z Berlina, iż przybył tam znany rossyjski radzca stanu Grecz autor broszury przeciw dziełu p. Custine, celem pozyskania dla Rossyi pism tam wychodzących, lecz że mu zupełnie nie powiodły się zabiegi. Z radością dowiadujemy się o tém, pisze daléj gazeta Magdeburska, ale ponieważ Grecz i w innych stronach Niemiec starać się o to musiał, sądzimy przeto, iż obowiązkiem jest naszym zwrócić naszych współziomków uwagę, aby nie zapominali o interesie swojéj ojczyzny, i nie zaprzedawali go dla korzyści innego mocarstwa.

Proszeni jesteśmy o zawiadomienie, iż składka na uwolnionych z okrętu rossyjskiego Irtysz nie jest już potrzebną; kilku bowiem z uwolnionych zarabiają na swoje utrzymanie, a resztę Tow. Literackie Przyjacioł Polski na swą listę płacy, przyjąć ofiarowało. Ci, których składki złożone do Kommissyi funduszów lub do rąk innych, nie zostały jeszcze do Londynu przesłane, zechcą zawiadomić osoby na których ręce składali, czyli datki swe chcą mieć sobie zwrócone, czyli też na cel pierwotny, lub inny dobroczynny obrócone.

— Dnia 13 marca umarł w Londynie Wiesław Włoszyński syn Antoniego Włoszyńskiego i ś. p. Teofili Włoszyńskiéj, mając lat trzy.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.